

Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 3. Telefon nr. 326

Mowa Ministra Skrzyńskiego w sprawie gdańskiej.

W całej tej polityce, której głównym i jedynym celem jest pokojowa robota konstrukcyjna, zmierzająca do rozwinięcia jaknajlepszych sąsiedzkich stosunków, służąc przez to w sposób twórczy podniesieniu gospodarczemu, tak ciężko doświadczonej Europy i wznosząc podstawy prawdziwego na porozumieniu opartego pokoju. Na tem tle niestety odcina się w sposób przykry zajęcie, które do dzisiejszego dnia żywo obeszło opinię wszystkich stronnictw sejmowych i opinię kraju. — Pierwszy raz mając za szczyt mówić przed Szanownymi Panami Posłami o zajęciach gdańskich, muszę wyrazić głębokie ubolewanie i powodu zajęć, które wstrząsnęły pokojową naszą pracę szukającą ciągle form zgodnego współzycia z Wolnym Miastem Gdańskiem. Senat gdański uznał za stosowne tę współpracę udaremnić wykazując jasno i niezbicie, iż doszliśmy w naszej wyrozumiałości do martwego punktu, od którego już żadna linja rozwojowa nie wyjdzie. Doszliśmy do tego, iż wykonanie przez nas wyraźnych niewątpliwych praw wynikających z obustronnej umowy nazywa się faktem dokonanym, niejako przez Polskę narzuconym, bezprawnym, ponieważ uprzedza rozstrzygnięcie Wysokiego Komisarza, powołanego do rozstrzygania w sprawach spornych; a więc senat doszedł do tego, iż umowę przez siebie podpisaną uważa z miejsca za kwestję sporną, choćby ona jeszcze raz tak wyraźnie wszelką wątpliwość wykluczała, uważa ugodę za plac boju z Polską, prawo przyznane Polsce przez Traktaty, a uznane w szczególności wykonania przez obustronną umowę za nieistniejące; uważa to co jest uzgodnione za sporne, to co jest jasne za ciemne, to co jest prawem za bezprawie. — Do tego punktu doprowadził nas senat gdański, doprowadził do absurdu. Ale doprowadził też i do punktu który musi być punktem zwrotnym, albowiem niemożliwym jest, a to w interesie całego świata doprowadzić do absurdu Traktat Wersalski, a na to zaczyna wychodzić. Komisarz Ligi Narodów a ponad nim Rada Ligi nie stoją dziś tylko wobec trudności załagodzenia trudności sporu, ale stoją na straży kamienia węgielnego, na którym się opiera stosunek polsko-gdański i cała równowaga dzisiejszej Europy, na straży Traktatu Wersalskiego. Wroga nam propaganda roznieśliła po świecie, że wyolbrzymiamy drobne zdarzenia, i dlatego chcę zaznaczyć w imieniu rządu, iż te drobne zdarzenia dlatego tylko do tego stopnia wzrosły opinję ogółu polskiego, iż ujawniło sposób jasny i niezbity, że jest punkt, w którym niewątpliwie traktaty i umowy nie mają mocy, w którym ofensywa ustawiczna toczy się przeciw duchowi i słowom traktatu, a tym punktem ustawicznej roboty minującej i burzącej jest właśnie Gdańsk.

Przebieg całego sporu jest Panom Posłom tak dokładnie znany, iż nie będę do niego powracał. Meritum sprawy naszych uprawnień pocztowych będzie rozstrzygnięte na najbliższej Radzie Ligi. Pragnę jaknajmniej słów poświęcić dla uzasadnienia naszego prawnego stanowiska a żadnego nie użyję, żeby tłómaczyć nasze postępowanie. Pragnę żeby zagranica wiedziała tak jak rządy wszystkich państw sprzymierzonych i sojuszników hęda wiedziały, iż my nie potrzebujemy tłómaczyć naszego prawa, wystarczy nam cytować teksty, dla których wszelkie komentarze są zbędne.

„Artykuł 104 Traktatu Wersalskiego, ustęp 3 brzmi: „mająca być zawarta konwencja między Wołnem Miastem Gdańskiem a Polską zapewni Polsce nadzór i zarząd komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej między Pol-

ską a Portem Gdańskim“. W myśl Traktatu Wersalskiego Polska zawiera konwencję z Wolnym Miastem Gdańskiem, tak zwaną Konwencję Paryską, której artykuł 29 brzmi: „Polsce przysługiwac będzie prawo założenia w porcie gdań-

skim służby pocztowo-telegraficznej i telefonicznej, połączonej bezpośrednio z Polską“. Artykuł 2 brzmi: „Polska i Wolne Miasto Gdańsk zobowiązuje się zawrzeć w przeciągu sześciu miesięcy specjalną konwencję. Konwencja ta ustali równocześnie szczegóły zastosowania niniejszego rozdziału“.

Prawie w rok potem, bo 24 października 1921 roku Konwencja zostaje zawarta i zawiera artykuły odnośne, stwierdzające niewątpliwie prawo Polski do samodzielnego wprowadzenia własnych urządzeń technicznych pocztów w Gdańsku. Brzmienie tych paragrafów jest niedwuznaczne, trzeba złej wiary, żeby ich nie rozumieć. Senat Gdański stara się swoich własnych zobowiązań nie rozumieć, stawia ustawiczne zapytania do Wysokiego Komisarza, stara się wywołać taką ilość rozstrzygnięć, iż w tym całym lesie nikt już nie będzie mógł się wyznaczyć, czepia się zwrotów, które mu dają pozory słuszności. Apelujemy do Rady Ligi. Rada Ligi 19 kwietnia 1923 r. uchyla sprzeczne interpretacje z podstawą prawną, do której poleca powrócić.

Podstawą prawną jest nadal Traktat Wersalski i Konwencja.

Polska zachowuje prawo samodzielnego, podkreślam, samodzielnego oznaczenia rozmiarów i technicznego wykonania urządzeń. To prawo nie jest skuteczone do jakiejś służby kurierskiej, ale pozostaje niezależną służbą pocztową polską od zarządu pocztowego Wolnego Miasta Gdańska. Cytowałem tylko teksty, nie mamy do nich nic do dodania. Spór wszelki prawny jest niemożliwy. Chodzi raczej o ustalenie, czy dla Senatu Gdańskiego Traktaty, Konwencje i umowy istnieją czy nie; chodzi o to, w jaki sposób samowola Senatu będzie ugięta przed literą prawa. Rada Ligi będzie powodem nietylko do rozstrzygnięcia sporu w sprawie poczty, nietylko dostwierdzenia raz jeszcze, kiedy to senatowi gdańskiemu jest potrzebne, jakim jest charakter prawnego państwowego Gdańska i jego stosunek z Polską, ale jeszcze zwłaszcza do zastanowienia się nad środkami rady karnymi, szunującymi do gruntu sytuację, w której gaszcz nieprzebrany rozporządzeń zaglusza zamiast wyjaśniać treść stosunku prawnego, w stosunki codziennego życia wprowadzane zamiast prawa — bezprawie. Od Rady Ligi spodziewamy się rozstrzygnięcia pryncypalnego, ponieważ chodzi tu o zasady, a nie o szczegóły. Racja stanu państw odpowiedzialnych, zasiadających w Radzie Ligi, musi im wskazać, iż tu chodzi o nic mniej, jak o sam Traktat Wersalski, podkopywany, protestowany podziemną ustawiczną drobiazgową robotą w sposób wskazujący na szersze plany, które powinny być w interesie ogółu udaremnione stanowczo i definitywnie. Jest rzeczą słuszną, że kiedy chodzi o tak ważną nie tylko dla Polski, ale dla ogólnej sprawy pokoju kwestję. Sejm Rzplitej zajmuje się nią szczegółowo. — W zasadniczym pojmowaniu sprawy Sejm, rząd i opinia są jednogodne.

Stanowisko klubów sejmowych wyrażone w wnioskach nagłych okazuje, że zarówno opinia Sejmu, jak i całego kraju jest jednomyślna, co do linii wytycznych, które tu przedstawiłem. Debatę na plenum Sejmu niewątpliwie z całą powagą ujawni te przekonania Polski, stojące na gruncie prawnym i będzie znakomitą wzmocnieniem akcji, do której rząd polski został zmuszony.

Już się obalił!

Niezwykły wynik głosowania w sejmie pruskim. Rząd prosi o dymisję.

BERLIN, 23. 1. (PAT)

W sejmie pruskim odbyło się dziś głosowanie nad komunistycznym wnioskiem, wyrażającym votum nieufności gabinetowi. Za wnioskiem oddano 221 gł. Wobec tego zgodnie z regulaminem wniosek został odrzucony. Za wnioskiem nacjonalistycznym, wyrażającym votum nieufności trzem ministrom socjalistycznym oddano 221 głosów za, a przeciw wnioskowi 218 gł. — Jest to większość niedostateczna, ponieważ do przyjęcia wniosku potrzebna

jest połowa ustawowej liczby członków, t.j. 225 gł.

BERLIN, 23. 1. (PAT)

W kołach parlamentarnych twierdzą, że po posiedzeniu plenarnym sejm pruski zebrał się centrowcy i socjaldemokraci na posiedzenie międzyfrakcyjne, na którym wyrażono zdanie, że gabinet Brauna ze względu na wynik głosowania powinien ustąpić. Zaraz potem gabinet postanowił podać się do dymisji.

Francja a Watykan.

PARYŻ, 23. 1. (PAT)

Herriot odpowiadając w izbie na pytanie Brianda przypominał stanowisko Stolicy Apostolskiej podczas wojny. Ponieważ Watykan wołał kierować się względami wielkiej polityki, jest zdania, że z punktu widzenia zagranicznego ambasada francuska przy Watykanie

nie przyniosła Francji żadnej korzyści. Kończąc swe przemówienie, Herriot powiedział: Zasadami, jakimi opierać się będą w przyszłości społeczeństwa są: niezależnienie władzy sowieckiej od duchowej i niezależność państwową. Lewica, stojąc dłużej czas okłaskiwała premiera.

Echa zamachu lwowskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej

LWÓW, 23. 1. (PAT)

W kołach tutejszych wywołało wielkie poruszenie dokonane wczoraj późnym wieczorem aresztowanie przez sędziego śledczego kilku osób m. in. kierownika biura detektywów Dwornickie-

go, Mykietyna, inż. Kornhabera, fotografa Mietzego oraz Glasermana wielkiego przemysłowca. Aresztowania te stoją w związku ze sprawą Steigera, który doznał zamachu na p. Prezydenta Rzplitej.

Umizgi hakatystów gdańskich do przemysłu i kupiectwa łódzkiego.

W tych dniach otrzymały firmy łódzkie specjalne zaproszenia do wzięcia udziału w mających się odbyć od 5. do 8. lutego międzynarodowych targach w Gdańsku.

Odezwa podpisana przez pp. Borschke i R. Franke, wskazuje na ostatni zażeg między Rzplita Polska a Wolnym Miastem, jako na incydent, który nie powinien powstrzymać kupiectwa polskiego od utrzymywania stosunków handlowych.

Prosząc w końcu o wzięcie tendencji Komitetu pod uwagę i niezwleknięcie ze zgłoszeniami na Targi, odezwa stwierdza, brak przemysłu polskiego na Targach Gdańskich byłby pożałowania godnym

i zaskodzilby powadze przemysłu krajowego.

Ciekawem jest bądź co bądź stanowisko przemysłu polskiego, jakie ten zajmie w odniesieniu do Targów Gdańskich w obecnej tak silnie naprężonej sytuacji.

Największy, nowoczesnie urządzony
HOTEL „POD ORŁEM“
Tel. 20 ul. Mostowa nr. 19 Tel. 20
Właściciel: ST. ZACZKIEWICZ

Władze gdańskie stosują cenzurę korespondencji między Polską i Gdańskiem!

Gdański korespondent paryskiego „Matina“, pisząc o obcnem przesileniu w sprawie gdańskiej, podaje informacje, które zasługują na jaknajbardziej u wagę przedewszystkiem ze strony Ligi Narodów i które z pewnością w sferach Ligi będą musiały wywołać należyte wrażenie.

Odnosna korespondencja datowana jest z Gdańska dnia 18. b. m. i opublikowana została na naczelnej kolumnie paryskiego dziennika w numerze z dnia 21. Korespondent rozpoczyna od zwrócenia uwagi, że jednocześnie z zaznaczeniem się tryumfu prądów nacjonalistycznych w Berlinie, senat gdański, najwidoczniej stosownie do instrukcji wydanych w kierunku jego polityka centrali partii niemiecko-narodowej, zaczął systematycznie wytwarzać w wolnem mieście atmosferę, mającą na celu uniemożliwienie życia wszystkim elementom, niepożądanym z punktu widzenia idei zachowania „niemieckiej imperjalistycznej wierności“.

„Od pewnego czasu — pisze gdański korespondent francuskiego dziennika — przy każdej sposobności widzimy porady wojskowe z rozwiniętymi cesarskimi sztaudarami i jesteśmy świadkami wszelkiego rodzaju szykan, uprawianych w stosunku do „cudzoziemców“, których zespół stanowią w istocie prawie tylko Polacy, francuzi i belgijczycy. Od kilku tygodni stosowane są do nich jaknajbardziej surowe zarządzenia poli-

cyjne. Rozpoczyna się od tego, że w hotelach lub umeblowanych mieszkaniach płacić muszą potrójną taryfę; poatem w każdej chwili mogą być oni zmuszeni do odnawiania swych zezwoleń na pobyt“...

Opisawszy cały szereg innych pokrewnych szykan i wstrętów, korespondent przechodzi do stwierdzen. faktów, które właśnie będą musiały jaknajpoważniej zainteresować aeropag genewski.

„Tych samych trudności — pisze korespondent — zaczęliśmy doświadczać w związku z naszymi przesyłkami pocztowymi. Od pewnego czasu nasze domy handlowe stwierdziły, że listy, skierowywane do Francji, przedewszystkiem zaś

listy skierowywane do Polski, nie dochodzą do miejsca przeznaczenia. Listy, które stamtąd przysyłano, przychodziły z bardzo wielkiem opóźnieniem i najwidoczniej były o-twierane. Senat Wolnego Miasta uprawiał ścisłą kontrolę nad korespondencją z Polski“.

Na tle tych faktów korespondent z tem większem zadowoleniem komentuje wykorzystanie przez Polskę prawa własnej służby pocztowej między Gdańskiem i Polską, zaznaczając, że jest to wprawdzie jeszcze bardzo mało, lecz stanowi to bądź co bądź „pierwszy i nieśmiały krok na drodze praktycznego zapewnienia praw polskich nad portem gdańskim“.

Najoryginalniejsza statystyka świata.

Ile ważą wszyscy ludzie mieszkający na ziemi, a ile ziemia.

Całą ludność świata możnaby przewieźć w 6 milionach wagonów.

20 lat życia traci każdy z nas na spanie.

Nie miał większego zmartwienia znakomity statystyk amerykański S. W. Smuths, jak obliczyć ile kilogramów waży

cała ludzkość.

Uczony ów zaokrąglił liczby i potem zaogragleniu wypada, iż wszyscy ludzie razem, mężowie, niewiasty i dzieci, ważą **90 miliardów kilogramów.**

Ciężar ten jest znikomy w porównaniu z wagą ziemi, wynoszącą wedle „okragłych obliczeń amerykańskiego statystyka 66 biljonów kilogramów.

Statystyk amerykański zapuszcza się w las dalszych liczbowych dociekań. Aby całą ludzkość przewieźć wagonami, potrzeba

6 milionów wagonów

ciężarowych. Wozy te ustawione na szynach raz tylko opasałyby ziemię dookoła

Natomiast bardzo mało miejsca potrzebowałyby, aby zgromadzić razem wszystkich żyjących ludzi, Ustawieni jeden obok drugiego, zajęliby przestrzeń wynoszącą

52 km. obwodu.

W godzinę więc możnaby „objechać dookoła“ całą ludzkość.

Smetnie jednak wypada obliczenie amerykanina odnośnie marnowania czasu. Normalny człowiek, żyjący do 60 roku życia, przespia jedną trzecią część doby, czyli

śpi lat 20.

Jeśli na codzienne posiłki t. j. na śniadanie, obiad, podwieczerek i kolację przeznacza godzinę — przez całe swe życie „przejecha“ 3 i pół roku. Na ubieranie się marnuje jeden rok i trzy miesiące, goli się przez cztery miesiące. Jakżesz więc mało czasu poświęca właściwemu życiu!

Najgorsze to jednak, iż statystyka amerykanina uwzględniła

człowieka pracowitego.

energicznego, rwącego się do czynu, który nie wiele zajmuje się sobą.

Kobiety, żarłocy, eleganci i próżniacy „żyją“ jeszcze krócej. Więc statystyka amerykanina przechodzi nad nim do porządku dziennego.

Dobrowolna śmierć z głodu.

PARYŻ, 23. 1.

Na przedmieściu Paryża Vanves, zmarła kobieta nazwiskiem Luiza Marjanna Poesie Lekarz odmówił wystawienia świadectwa śmierci, ponieważ przyczyny zgonu wydały mu się podejrzane. Wszczęto zatem śledztwo policyjne, które wykazało następujące fakty:

Kobieta nazwiskiem Poesie, która do roku 1921 mieszkała u swojej siostry, zo stała nagle rażona częściowym paraliżem i umieszczona w przytułku w Nanterre. Tam poznała pielęgniarza Emila Duhautpas, który okazał żywą skłonność do biednej chorej i ostatecznie przyrzekł jej ożenić się z nią. Uzdrawiona Luiza Marjanna opuściła szpital i powróciła do swej siostry do Vanves, dokąd przybył również jej narzeczony.

W dniu 24. grudnia 1924 r., kilka dni przed weselem, narzeczony znikł bez śladu, unosząc z sobą na pamiątkę garderobę, bieliznę i skromne klejnoty narze-

zonej. Ta zdrada narzeczonego odebrała nieszczęśliwej jej najmilszą nadzieję, jej sny o szczęśliwej przyszłości. Sprzykrzyło jej się to życie pełne cierpień. Po stanowila umrzeć i dlatego odmawiała przyjmowania wszelkich pokarmów. Z każdym dniem ubywa. Jej siły, wreszcie po miesiącu takich męczarni, duch opuścił ciało, które się przedstawiało już tylko jako szkielet obciągnięty skórą.

Usuwanie pracowników polskich z przedsiębiorstw niemieckich w Gdańsku.

GDAŃSK, 23. 1.

Szereg przedsiębiorstw niemieckogdańskich zaczął usuwać pracowników

Polaków, którzy nieraz od trzydziestu lat w danej firmie pracowali.

UCIEKŁ PRZED EGZEKUCJĄ PRZYWÓDCA KOMUNISTÓW ESTOŃSKICH.

TALLIN, 23. 1.

Jeden z przywódców estońskich komunistów Kiewanes, skazany na śmierć przez rozstrzelanie w drodze na miejsce egzekucji zdołał uciec. Oddział eskortujący go został aresztowany. Sprawa do tąd nie wyjaśniona.

Kawiarnia i Restauracja Pomorzanka
 Tel. 66 Pomorzanka Tel. 66
 Toru, ul. Szeroka nr. 20 poleca
wyśmienite obłady z 4-ch dań
 w cenie od 1 zł 25 gr. od godz. 12-ej do 16-iej
 Paszteciki, buljon, ciepłe i zimne potrawy
 o każdej porze dnia. Ciastka własn. wyrobu

Najsilniejsze i najlepsze dla P. T. Piekarzy
 są tylko
Drożdże Biezanowskie
 Zamówienia wykonują odwrotnie:
Zakłady Przemysłowe „Biezanów“ S. A.
 w Krakowie

„CRISTAL“ Serja I. Dziś Serja I. QUO VADIS?

Najpotężniejszy film świata podług słynnej powieści H. SIENKIEWICZA. — Film wykonany w 1924 r. Początek przedstawienia o godzinie 5, 7 i 9 i swą inscenizacją i grą artystów przewyższa stary Quo Vadis 1912 r. — Najwybitniejsi artyści świata biorą udział w odtworzeniu głównych roli — — — — — E. JANINGS — NERON

Uprasza się Szanowną Publiczność o wcześniejsze nabywanie biletów. — Kasa otwarta od godziny 2 po poł.

Trochę plotki — reszta serjo! (Oj te telefony i telefonistki)

Wynalazca telefonów, gdyby wiedział ile sprawi kłopotów i udręczeń ludzkości całego świata, byłby niewątpliwie wynalazek swój oddał najcięższemu wrogom, albo byłby go roztrzaskał o przydrożny kamień, albo wreszcie byłby zabrał tajemnicę wynalazku ze sobą do grobu.

Chociaż znowu mimo różnych jego braków i niedomagań, telefon jest dziś wynalazkiem, bez którego nikt obejść by się nie mógł, tak w dzień jak i w noc. Posługujemy się nim jak łyżką lub nożem.

Wyobraźmy sobie, jakbyśmy wyglądali bez telefonów! Wprost nie do pojęcia! Bo czy jest możliwym, aby ludzkość znalazła wygodniejszy sposób bezpośredniej wymiany zdań i załatwienia najpilniejszych interesów jak przez telefon? Nigdy!

Zakręcisz tylko korbkę aparatu, a już zgłasza się panna! Czy spotkał kto w ży-

ciu podobnie udoskonalony aparat, aby na każde zawołanie zgłaszała się nietylko panna... ale bodaj stara baba? Nigdy!

A w telefonie masz tę przyjemność na każde zawołanie za dwadzieścia kilka złotych na miesiąc!

A pokaż mi, kto na świecie drugi taki udoskonalony wynalazek do załatwiania wszystkich swoich interesów życia codziennego wynalazł!

Czy jest na świecie coś więcej cierpliwszego i posłuszniejszego, do którego byś mógł się zwrócić z takim zaufaniem i z takim żądaniem, jak do telefonu i telefonistki? Niema!

A czy jest kto na świecie, któremu byś mógł tyle nawymyślać i nagađać imperzynencji bezkarnie? Niema!

Zakręcasz korbę... Halo... czekasz sekundę... odzywa się stacja. A ty już pienisz się ze złości jak amerykańskie mydło do golenia, czerwieniesz jak ćwikowy burak i tłoczysz jednym ichtem w aparatu:

— Piorun trzasł cały telefon razem z panią! Dzwonię „pół godziny“, a pani śpi albo palcem dłubie w nosie! Czy ja za to opłacam telefon żebym czekał godzinami na połączenia? Ja pani nauczę! Proszę mnie połączyć z dyrektorem! Skandal nie telefon!

Przez pół godziny zalisz się dyrektorowi albo nadzorowi na „bagatelizowanie“ abonenta, udowadniając przez telefon „świadcami“ że czekasz „pół godziny“ na połączenie, bo telefonistka czyta pewnie książkę albo robi manicure, miast spełniać swoje służbowe obowiązki i t. p.

Dzwonisz znowu... stacja... a widzi pani! — Teraz to pani umie zaraz się zgłaszać. Tylko z wami ostro próżniaki! Proszę Nr. 262... zajęty... Co??:: pani mi teraz na złość! Ja pani teraz dam!...

W ten sposób załatwiasz „pilną“ rozmowę, a telefonistka znosi wszystko z jakąś niepojętą, wprost nadludzką cierpliwością — często ściągając jeszcze na siebie pieniężną karę. Bo wobec abonenta, zawsze tylko ona jest winna! To bie wolno na nią klnąć, głupstwa jej wymyślać, bo to przez telefon! Co ci zrobi? Ani cię zna ani widzi! Zresztą za chwilę

znowu usłyszysz mniej więcej te same epitetety. Przyzwyczajona więc do tego!

Czasem jednak są i abonenci „przyjemniejsi“.

— Halo! proszę pani — a która godzina?...

— Dwadzieścia po trzeciej.

— Co?... u mnie dopiero kwadrans po trzeciej. Czy aby wasz zegar dobrze chodzi?...

— Czas pocztowy i kolejowy...

— Niech mi pani nie zwraca głowy. Mój zegarek od dwudziestu lat, nigdy się nie spóźniał. Niech pani lepiej ureguluje waszą „klapsydrę“ według mojego zegarka i ludzi niech pani nie wprowadza w błąd i mylnie ich nie informuje. Psiakrew! — byłbym musiał przez panią — pięć minut wcześniej zamknąć sklep

— Halo! czy stacja?... proszę pani tu numer 222... proszę mnie obudzić o 4-iej rano!

— Dobrze! żebym tylko nie zapomniała!

— A od czegoż tam pani siedzi? Za co płacę abonament i podatki! Przecież nie proszę, żeby pani przychodziła do mego mieszkania albo do łóżka — tylko

Komisarz sowiecki potwornym mordercą. Kupców moskiewskich zabijał młotkiem, a krwią ofiar tuczył świnie.

MOSKWA, w styczniu.

Ponurem echem rozeszła się po całej Bolszewji wiadomość o aresztowaniu niejakiego Pietrowa - Komarowa, b. urzędnika „Centroewaku” czyli centralnego biura ewakuacyjnego, spełniającego rolę sity, przesiewającego powracających do kraju Polaków.

Pietrow - Komarow jest sprawcą kilkudziesięciu

potwornych mordów

w Moskwie.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy ubiegłego roku znajdowano w różnych miejscach na peryferjach Moskwy porzucone trupy, zmasakrowane nie do poznania.

Trupy te, zwykle w bieliznie tylko owinięte były w rogoże i skrępowane powrozem. Nie ulegało wątpliwości, że są to ofiary mordu, o czym świadczyły śmiertelne rany na głowie i

i przecięte żyły

na rękach, szyi i nogach.

Poszukiwania sowieckiej służby bezpieczeństwa nie odnosiły żadnych rezultatów. W krótkim przeciągu czasu porzuconych

ofiar naliczono 32.

Wreszcie wypadek wykrył zbrodniarza. Do policji moskiewskiej zgłosił się 12-to letni chłopak i opowiedział, że ojciec jego Pietrow - Komarow chciał go zamordować, jako przypadkowego świadka strasznej zbrodni.

Niewłocznie udano się do wskazanego przez chłopca mieszkania. W chwili wkraczania policji, Komarow uciekł przez okno i niedopędzono go. Aresztowano jego żonę Marję i znaleziono ślady zwierzęcych zbrodni.

W kilka dni potem i Komarow wpadł w ręce policji.

Ze spokojem, szczegółowo opowiedział o swych czynach.

Co jakiś czas wyjeżdżał na podmiejskie jarmarki z koniem na sprzedaż. Cennę proponował niebawale niską, więc kupców znajdował zawsze kilku. Wybierał jednego, konia niby sprzedawał, a potem prosił do siebie do domu

na poczęstunek.

Tutaj niespodziewanie zadawał gościowi straszny cios z tyłu w czaszkę krótkim pięcioletowym młotkiem. — Gdy ofiara żyła jeszcze ale nieprzytomna padała na ziemię, morderca wraz z żoną zdierał z dogorywającego ubrania i brzytwą przecinał żyły. Krew buchała do podstawionych niecek i kubłów.

Krwią tę karmiono świnie.

Zwłoki zamordowanych owijano w rogoże, związywano sznurem i bryczką wywożono na pola podmiejskie.

W mieszkaniu Komarowa policja znalazła olbrzymi skład futer i ubrań, oraz moc biżuterii zagrabionej ofiarom.

Liczbę morderstw sam Komarow oblicza w przybliżeniu na pięćdziesiąt kilka.

Pochód nagusów w Londynie.

LONDYN, 22. 1.

Czasopismo „The People” obwieszcza mieszkańcom Londynu, iż w najbliższych dniach mogą się spodziewać **niezwykłego widowiska**. Pewien młody, bogaty Amerykanin, nazwiskiem Hopkins, stworzył w Londynie **klub promieni słonecznych**, którego celem jest **propagowanie kultu nagości**.

Klub, którego statuty zawierają bardzo **surowe zasady moralne** przyciąga wielu uczestników i oto mister Hopkins zamierza w najbliższą niedzielę urządzić w Hyde-Parku **pochód członków klubu promieni słonecznych**. Oczywiście wszyscy uczestnicy pochodu muszą się ukazać w stroju, odpowiednim do celów klubu,

to znaczy, **zupełnie nago**. Klub na pierwszy występ wybrał dla tego Hyde-Park, ponieważ park ten jest własnością królewską i jako taki, **niedostępny dla policji**.

Stosownie do doniesienia „The People” w pierwszym tym pochodzie nagusów **weźmie udział 50 panów i kilkadziesiąt pań**. Czasopismo owo dodaje, że część mieszkańców tej dzielnicy miasta wniosła do dyrekcji policji **protest przeciwko tej gołej demonstracji**. Osobliwym zaiste jest fakt, że mister Hopkins wybrał sobie na tego rodzaju demonstrację czas zimowy, najwidoczniej członkowie jego klubu muszą być niezwykle zahartowanymi, skoro się nie obawiają zaziębienia.

40.000 ludzi usuwało śnieg w Nowym Jorku.

Sroga zima i niebawale śnieżycę, jakie nawiedziły tej zimy Stany Zjednoczone spowodowały tam nieznaną od lat kłopoty dla zarządów miast. I tak Nowy Jork w pierwszym tygodniu b. r. zakopany był dosłownie w śniegu. Do walki z nim powołano olbrzymią armię 40.000 robotników, którzy zajęci byli przy przekopywaniu ścieżek w zawałonych uli-

cach. Setki samochodów ciężarowych stało godzinami na ulicach z powodu niepodobieństwa ruszenia ich z miejsca.

Główne jednak arterje ruchu ulicznego w tem mieście i Brooklynie zostały w ciągu kilku godzin oczyszczone a śnieg wywieziony na puste miejsca. U nas podobna operacja trwa zwykle kilka dni...

niech pani dzwoni! Przecież to nie żadna robota! Jaka mi skromna! Przez telefon to się wstydzi, ale...

— Stacja?... Proszę pani zadzwonić do mnie do domu i zapytać się Marysi, czy dzieci poszły spać i czy męża niema w domu?...

— A pod jaki numer dać odpowiedź?

— A to co panią obchodzi?!... Bezczelna!...

— Stacja?... proszę mi zamówić auto!

— Kiedy jeszcze nie mają telefonu!

— To niech pani krzyknie przez okno na szofera i każe mu jechać po mnie do „Nowości”. Raz może i pani być grzeczną!...

— Proszę mi dać „Express”... nie odpowiada? Nie bujaj pani! Pewnie z redaktorem flirtujesz i nie chcesz się od niego odczepić! Znam się na tem!...

— Halo!... proszę pani niech pani zadzwoni na pół cicho do p. Ludwika od pana Majora; chce się przekonać czy hamera nie poszła z „kapralem”. Nikt się nie zgłasza? poszła... szlag ją trafił, kaprala i panią z takim aparatem...

Takie i t. p. obserwacje można poczynić setki dziennie! No i naturalnie — w każdym wypadku winna jest... telefo-

nistka! Ona nie jest grzeczna, niewyrozumiała i impryntentka.

Nasłuchawszy się codziennie takich „zażaleń” bez liku, postanowiłem „niedomagania” te sprawdzić na miejscu.

Udałem się więc do p. dyrektora Schmidta i poprosiłem go aby mi pozwolił przekonać się naocznie o sprawności naszych „niegrzecznych” i „zniewidzanych” telefonistek.

Wchodzę do obszernego pokoju, urządnego po koszarowemu, z zapadaj. się pod nogami podłogą, na której gdzieś niedźwiedź widać strzępy przedwojennego linoleum.

Gwar, szmer, dwonienie, przytłumione pytania, odpowiedzi — stry hajder żydowski. Przy aparatach, na drewnianych prostych krzesłach, jedna obok drugiej, na przestrzeni 4-ch metrów siedzi ośm — naturalnie ładnych — telefonistek. Pracują — bez przesady jak mrowki — 7 godzin z 15-minutową przerwą na śniadanie lub podwieczorek. Obserwuję ich pracę przez dłuższą chwilę i dochodzę do wniosku, że te panie z bajeczną grzecznością obsługują abonentów — jednej chwili nie tracąc na ja-

Wieści z Grudziądza.

Piąta rocznica oswobodzenia Grudziądza z niewoli.

GRUDZIĄDZ, 23. 1. (Kor. wł.)

Piątą rocznicę oswobodzenia Grudziądza z niewoli niemieckiej obchodzilo dziś miasto nasze punktualnie o godz. 2-iej popoł. W tym czasie wszystkie syreny miejscowych fabryk głośnie echem u-

przypomniły mieszkańcom ową **przez długie lata oczekiwaną chwilę**. Ruch kołowy i pieszy w całym mieście przez 5 minut **ustal zupełnie. Publiczność w skupieniu z obnażonymi głowami** przy donośnym odgłosie syren wspominała **dzień 23. stycznia 1920 roku.**

Kult nagości w Gdańsku.

Ittniejące tutaj stowarzyszenie „szerezenia kultu piękna”, odbyło walne zgromadzenie na którym odczyt wygłosił prezes p. Weide. Przybyła licznie publika a nawet przedstawiciele władz. P. Weide propagował ideę, aby ubranie zmniejszyć do minimum. Na odczycie był obecny

prof. Petruszky, który sprzeciwił się tej idei, o ile miałyby być zastosowana do dorosłych. Do dzieci można ją stosować i to do lat dziesięciu. Kiedyś, gdy kultura duchowa ludzkości podniosła się, może wprowadzić w czyn „ideaty” p. Weidego.

Niezwykła operacja serca.

Lekarze chicagosecy dokonali w tych dniach śmiałej operacji rozcięcia serca i wyjęcia kuli rewolwerowej pewnemu niedoszłemu samobójcy, bez szkodliwych następstw dla pacjenta.

Pacjent Max Peck, zniechęcony do życia usiłował sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru. Kula utkwiała w sercu. Po przewiezieniu desperata do szpitala, lekarze otworzywszy klatkę piersiową wyjęli serce i ścisnawszy je silnie wygnie-

śli kulę z otworu, w którym tkwiła. Serce przestało na chwilę bić i pacjent chwilowo był uważany za niezyczącego. Po kilku sekundach jednak serce poczęło bić z powrotem. Po umieszczeniu go na dawnym miejscu, zaszyto otwór w klatce piersiowej. Po kilku minutach pozornie martwy pacjent odzyskał przytomność. Lekarze mają nadzieję, że trudna operacja udała się świetnie.

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA TOWARZYSTWA NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH (T. N. S. W.) W TORUNIU.

Toruńskie Koło T. N. S. W. ożywia się z dniem każdym coraz bardziej. — W ostatnich dniach nastąpiło otwarcie czytelnia i biblioteki Koła, które, jak na początek, są dość już zasobnie zaopatrzone: Czytelnia ma z górą 50 dzienników i czasopism, polskich i obcych, pedagogicznych i innych, biblioteka liczy już ponad 200 tomów treści naukowej, przedewszystkiem pedagogicznej i dydaktycznej.

Tę swoją zasobność zawdzięcza i czytelnia i biblioteka w znacznej mierze szlachetnej ofiarności szeregu redakcyj czasopism oraz firm nakładowych księgarskich, które bezpłatnie przysyłały i przysyłają Kołu T. N. S. W. swe pisma i książki. Są to redakcje: Kwartalnika. Nauka i szkoła, miesięczników: Astrea, Harcmistrz, Nauczyciel Polski, Ogniwo. Polska oświata pozaszkolna, Skaut, Twórczość młodej Polski, dwutygodnika: Radioamator, tygodników: Mucha, Wiadomości Literackie, Wola ludu i dzienników: Dziennik Bydgoski, Echo Warszawskie, Express Pomorski, Głos Robotnika, Goniec Śląski, Słowo Pomorskie i Włościanin, które przysyłają swe wydawnictwa całkowicie bezpłatnie, szereg zaś innych redakcyj udzielił Kołu znacznych niższe ceny abonamentu.

Następujące zaś firmy wydawnicze przesyłały biblioteczce Koła bezpłatnie swe

cenne wydawnictwa z dziedziny pedagogiki: Instytut wydawniczy, Biblioteka Polska w Warszawie (11 tomów), firma: L. Fiszer w Łodzi (14 tomów), Gebethner i Wolff w Warszawie (52 tomów), Książnica — Atlas (62 tomów), Księgarnia Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnej w Warszawie (53 tomów) i Księgarnia Ignis w Toruniu (86 tomów). Spełniły one wszystkie czyn prawdziwie obywatelski, umożliwiając nauczycielstwu dziś, kiedy dla niego nabywanie książek jest rzeczą niemal niemożliwą, korzystanie z dzieł naukowych.

Za tę ofiarną i szlachetną składa Zarząd T. N. S. W. w Toruniu wymienionym redakcyj i firmom najgorętsze podziękowanie.

Tak więc Koło T. N. S. W. rozporządzając dziś już własnym lokalem, używanym mu łaskawie przez Konfraternę artystów i literatów (w ratuszu, wejście od ul. Chełmińskiej) gdzie mieści się czytelnia i biblioteka Koła, jest w możności rozwijać żywą działalność ideową (odczyty, pogadanki, dyskusje) i towarzyską (zebrania, wycieczki i t.p.).

Ma również nadzieję, że uda mu się nawiązać bliższy kontakt ze społeczeństwem miejscowym, m. in. także przez wpisywanie się do Koła jednostek (z po za nauczycielstwa) interesujących się sprawami wychowania, które, według statutu T. N. S. W. mogą być również jego członkami. (Wpisywać się można codziennie prócz czwartków i niedziel we wspomnianym lokalu między godz. 6 a 8 wieczorem.)

kieś pomiędzy sobą rozmowy — nie mówiąc już o możliwości czytania książek, robienia manikure, podsłuchiwanu rozmowy t. p. Poprostu niema na to czasu, a nadto tuż za ich plecami siedzi i bacznie okiem obserwuje ich pracę nadzór.

Gdyby każdy miał możność przypatrzyć się z bliska tej tak denerwującej pracy, to bezsprzecznie zapytałby się w duchu, czy te pracowite i tak denerwująca czynnością zajęte panienki zasługują na to, ażeby je tak bezlitośnie przeklinać i nienawidzić?

P. dyrektor Schmidt, który sumiennie i bacznie zwraca uwagę na sprawność telefonów i telegrafu, objaśnia mi, że te ośm panien obsługują aparaty miejscowe, każda z nich mając do obsługi 100 do 200 abonentów. Czy więc chociaż nie kiedy na połączenie — którego równocześnie żąda kilku, a nawet kilkunastu abonentów czekać trzeba parę sekund — to należy zaraz być niegrzecznym?

Przez cały czas mojej obserwacji, żadna z tych pań ani sekundę nie siedziała bezczynnie. Z przymocowaną na głowie słuchawką, 7 godzin dziennie, tylko

stawia pytania i odpowiada, a obie ręce w lewo, to w prawo załatwiają czynności połączenia. Na aparacie, przed każdą sznurą — tworzą istną misternie plcioną siatkę pajęczą.

Drugie ośm pań obsługuje przewody zamiejscowe. I tu pracują z tą samą grzecznością i szybkością jak ich koleżanki w centrali miejscowej.

Na czem więc polega, że tak często napływają skargi na nasze telefonistki? Nie nasze grzeczne i pracowite telefonistki winne, ale winien system oszczędnościowy. Poza tem za mało Dyrekcją Poczty i Ministerjum stara się o ulepszenie i rozbudowanie bądź co bądź już starych i zużytych aparatów i zastopowanie urządzeń do nowoczesnych czasów i wymogów.

Jeżeli jedno i drugie dozna naprawy i jeżeli przedewszystkiem publiczność sama okaże po powyższem wyjaśnieniu więcej wyrozumienia i więcej grzeczności wobec naszych, przy tak denerwującej pracy zatrudnionych telefonistek, wten czas ustaną przekleństwa i narzekania, a jedna i druga strona naprawdę będzie ze siebie zadowolona. **Bzik.**

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, w niedzielę o godz. 3 m. 30 popoł. (ceny do połowy niższe), pożegna nasze miasto znakomita artystka p. Olga Orleńska, niezrównaną swoją kreacją „Księżną Czardaszkę”.

Wieczorem po raz drugi gorąco przyjmowana na piątkowej premierze, komedia M. Bałuckiego „Gęsi i gęski”, pełna swojskiego humoru i ciepła.

W poniedziałek występ Teatru Miejskiego z Bydgoszczy, odegrana będzie współczesna komedia Adama Grzymala-Siedleckiego „Spadkobierca”.

NOWE STANOWISKA AUTODORÓZEK.

Na czas od dnia 26. stycznia do 1 lutego b. r. włącznie wyznaczone zostały dla dorozek samochodowych następujące miejsca postoju: a) dla numerów 9 i 20 Główny Dworzec; b) dla n-r 14 Miejski Dworzec; c) dla n-rów 15, 16 i 24 Rynek Nowomiejski; d) dla n-r 17 ul. Bydgoska, rog ul. Sienkiewicza; e) dla n-rów 1 2 3 4 5 6 7 10 11 12 18 19 23 i 25 Rynek Staromiejski.

OD PONIEDZIAŁKU JAKÓBSKIE PRZEDMIEŚCIE I PODGÓRZ OTRZYMAJĄ STAŁĄ KOMUNIKACJĘ AUTOBUSOWĄ.

W poniedziałek, dnia 26. b. m. uruchomiona zostanie II linja autobusowa łącząca Jakóbskie Przedmieście z Podgórzem. Samochody kursować będą co pół godziny i to od godz. 7-ej rano do godziny 22-ej; w ten sposób Dworzec Główny otrzyma wygodne połączenie co 15 minut zamiast dotychczasowego półgodzinnego.

OGŁOSZENIE.

Wszystkich zainteresowanych, którzy w czasie od października 1924 r. do dn. dzisiejszego kupili jakieś przedmioty jak meble, bieliznę, garderobę i t.p. od Czajkowskiego Antoniego wzgl. jego narzeczonej Ireny Kritschińskiej zamieszkałej w Toruniu przy ul. Koszarowej 37a III. p. wzywa się do zgłoszenia w Ekspozyturze Urzędu Śledczego Toruń Stary Rynek 10 II. p. pokój 23.

NOWA AGENTURA „EXPRESSU POMORSKIEGO”.

została otwarta w składzie tytoniowym Zarządu Wojewódzkiego Inwalidów Wojennych w Toruniu przy ul. Mickiewicza nr. 80.

Co grają w Teatrze?

Dzisiaj.

Popołudn.: „Księżniczka Czardasza”. Wieczorem „Gęsi i gęski”.

Jutro.

„Spadkobierca”, gościnny występ zespołu artystów Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.

CRISTAL

Dzisiaj i serja

QUO VADIS

Najpiękniejszy film świata podług słynnej powieści H. SIENKIEWICZA. Początek o g. 5, 7 i 9, w niedzielę o g. 3.

PALACE

Dzisiaj

Lucy Doraine

w najnowszych 7 aktowych dramacie produkcji 1924-25 r. p. t. O CZĘŚĆ KOBIETY. Początek o g. 5 1/2, 7 i 8 1/2, w niedzielę o g. 4.

„CORSO”

Dzisiaj

I serja Bogini Dżungli

Wszelkowi sławie wielkie arcydzieło amerykańskie w 4 seriach, rozgrywane wśród fauny i flory egzotycznej przyrody Afryki. Film ten wykonany został przez słynną wytwórnię amerykańską Selig-Film.

Kino „Orzeł” Variete

Grudziądz, ul. Wybickiego 19

Od 8 stycznia 1925

Quo Vadis?

według niemieckiego dzieła H. Sienkiewicza.

Najpocząwszy BÓL GŁOWY usuwają proszki dla dorosłych „Kopulkiem” wyrobu apteki A. Gaseckiego w Warszawie. — Sprzedają apteki.

Mereżki

30 groszy metr także wszelkie hafty maszynowe wykonuje i przyjmuje

Chachłowa, św. Ducha 12

Stary ołów, cynk i cynę kupuję

S. Wachowiak

Toruń, ul. Piekary nr. 33 I p.

Kucharza

poszukuje Szpital Okręgowy 8 Toruń, ul. Jęczmienna 2. Zgłoszenia osobiste w Kom. gosp. tamże.

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu.

Stowarzyszenie Polaków Kresów Wschodnich.

Lekcyj tańców salonowych - nowoczesnych dla członków Stowarzyszenia, udziela bal. p. Szczęsny Ustaszewski w „Ognisku” S. P. K. W. ul. Mostowa nr. 6 w Poniedziałki, Środy i Piątki od g. 18-20. Zapisy przyjmuje się tamże codziennie od godziny 17-20.

4-5 pokojowe mieszkanie

poszukuje od zaraz. Dokładne oferty pod l. 340 do Expressu Pom.

Osoba

młoda, inteligentna, wykształcona pragnie poświęcić się wychowaniu i udzielaniu nauki dzieciom do lat 12-tu. Najchętniej obejmie miejsce na prowincji, względnie na wsi. Zgłoszenia z podaniem warunków skierować należy do Administr. Expr. Pom. pod „Nauczycielka”.

Młoda urzędniczka poszukuje (na Bydgoskiem) zaraz lub później

pokoju umeblowanego.

(bez pościeli) u inteligentnej starszej pani najchętniej z całym utrzymaniem. — Zgłoszenia pod nr. 123 do adm. „Expressu Pom.”.

KOKS GRUBY

z węgla górnośląskich po cenie 4 zł. za 100 kg. loco skład sprzedaje

GAZOWNIA W TORUNIU

Ul. Kopernika 45 :—: Telefon 11-33-90

Odsprzedającym stosowny rabat, ewent. ulgi w spłacie

Zawiadomienie.

Do łaskawej wiadomości Szanownej Publiczności podaje się, że z dniem 26. bm. otwarta zostaje

Centrala Telefoniczna Dorozek Samochodowych

w Toruniu, Stary Rynek 12, tel. 818, która czynną będzie bez przerwy dniem i nocą nie wyłączając świąt. Mając na względzie udogodnienie w lokomocji samochodowej dla osób zamieszkujących na przedmieściach, w okolicy jak również m. Podgórz, uruchomiamy tą tak pożyteczną placówkę w przekonaniu, że Sz. Publiczność zechce korzystać z usług naszych i popierać będzie to przedsiębiorstwo, które tak chętnie przyjętem zostało w innych miastach Rzeczypospolitej Polskiej i oddaje znakomite usługi wszystkim warstwom społecznym.

Ze swej strony zapewnić jesteśmy w stanie, że dążeniem naszym będzie stanąć na wysokości przyjętego przez nas obowiązku i zlecenia łaskawie nam udzielone wypełniać będziemy z należytą sumiennością i zrozumieniem rzeczy, licząc na poważne traktowanie placówki przez Szanowną Publiczność.

Z poważaniem

Centrala Telefoniczna Dorozek Samochodowych.

Ludwik Szymański

urzędowy spedytor kolei państwowych Toruń, Żeglarska 3 --- Tel. 909 i 914

Spedycja towaru! Transport mebli, Przeprowadzki

w patentowych meblowych wozach nowo wysielanych.

Urzędowy spedytor kolei jest zobowiązany towar w 4 godzinach po odbiorze z kolei odbiorcy podług urzędowej taryfy kolejowej dostarczyć. Magazyn spedytora kolejowego stoja pod dozorem kolei. Za urzędowego spedytora odpowiada kolej.

Każdy Przemysłowiec, Kupiec, Urząd, Obywatel pracuje tylko z urzędow. spedytorem kolei

Wypożyczenie

Konie wraz z wozami i furmanami na każde telefoniczne zawołanie do dyspozycji. Najtańsze i najsolidniejsze urzędowo aprobowane przedsiębiorstwo transportowe w Toruniu. Zwózka całowagonowych i drobnych towarów z kolei i na kolei każdego czasu.

Żegluga

własne parostatki do holowania tratw i berlinek. Parostatki wycieczkowe każdego czasu.

Taryfa na przejazd autobusami w Toruniu.

Table with 2 columns: Na przestrzeń and Cena. Lists routes like Dw. Miejski - Dw. Główny and prices in groszy and złote.

Elektrownia i Gazownia w Toruniu.

Dla łaskawej informacji donosimy Szanownej Publiczności uprzejmie, że przejęliśmy od firmy

Bracia Cierpiatkowscy

agentury bezpośrednie firmy

FORD MOTOR COMPANY i Motocykle — „CLEVELAND” na całą Polskę. —

Szanowni reflektanci zechcą się odtąd zgłaszać do nas o dalsze informacje.

Centrala Samochodów i Akcesorji

M. HARTWIG i S-ka

Łazienna nr. 21 TORUŃ Telefon nr. 446

Hemoroidy

Czopki hemoroidalne A. Gaseckiego znane dawniej pod nazwą

„Varicol”

usuwają ból, pieczenia, krwawienia, swędzenia zmniejszają guzy (żyłki). Zadać w aptekach.

Fabryczne ziemniaki

kupuje w każdej ilości.

Suszarnia Ziemniaków

Sp. z. z ogr. odp.

w Janowcu.

Ceny prenumeraty: Miejsowe 2,50 zł., z odnośnikiem lub zamiejscowe 2,75 zł., za granicą 4,00. Ceny ogłoszeń: (wiersz milimetry) na stronie 7 łamowej 10 gr. Na stronie 4 łamowej 30 gr. Na pierwszej stronie 60 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 15 gr., każde następne słowo 8 gr. Ruch towarzystw 20 gr. wiersz redakcyjny. Komunikaty 30 gr. wiersz redakcyjny. Ogłoszenia zagran. 100% nadwyżki. Za terminowy druk nie odpowiadamy. Od cen powyższych opłat nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4-ej do 6-ej.